Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, ŚRODA, 19 MAJA 1948 ROKU | Nr 136 (790)

Odpowiedź Stalina na list Wallace'a

W interesie pokoju

porozumienie między ZSRR i USA jest możliwe i konieczne. Program Wallace'a może służyć za podstawę do porozumienia



Generalissimus Stalin odpowiedział na list otwarty Henry Wallace'a. Odpowiedź Stalina stwierdza, że ze wszystkich powojennych dokumentów mających na celu utrwalenie pokoju, umocnienie demokracji list otwarty Wallace'a jest dokumentem najważniejszym. Nie jest to zwyczajne wyrażenie gotowości do usunięcia różnicy zdań i wyjaśnienia niepoprozumień oraz znalezienia drogi do tego celu.

Zarówno oświadczenie ambasadora Beddel Smitha, jak i odpowiedź radziecka na to oświadczenie nie wykraczały poza ramy deklaracji takiej gotowości. Natomiast list Wallace'a idzie dalej, Wallace bowiem przedstawia gotowy program, na którym można oprzeć przyszłe przyjazne stosunki. Wprawdzie program Wallace'a nie wyczerpuje wszystkich zagadnień, nie można też powiedzieć, aby niektóre jego punkty nie wymagały poprawek, lecz stwierdzić należy, iż zawiera on konkretną i uczciwą propozycję.

Program Wallace'a obejmuje rozwiązanie zagadnienia broni atomowej, powszechne rozbrojenie, zlikwidowanie baz strategicznych na obcych terenach, wycofanie wojsk z obcych państw, a więc ewakuację Korei i Chin, zakaz budowania baz w państwach będących członkami ONZ, pomoc dla krajów potrzebujących, obronę praw człowieka, zagwarantowanie praw obywatelskich dla wszystkich, obronę demokracji i t. d.

Z programem tym można się zgodzić, lub z nim polemizować, lecz nie można przejść obok niego obojętnie. Rząd radziecki uważa, że list Wallace'a może być podstawą dla dobrej i owocnej dyskusji między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi. Porozumienie między tymi państwami uważa Stalin za możliwe i pożądane. Jest ono nie tylko pożądane, dodaje Stalin w swej odpowiedzi, ale konieczne w interesie powszechnego pokoju.

REALNA OFERTA

W wywiadzie radiowym, udzielonym w czasie pobytu w San Francisco, Henry Wallace omówił odpowiedź Stalina na swój ostatni otwarty list.

Wallace podkreślił, że „oświadczenie premiera Związku Radzieckiego jest ofertą pokojową, skierowaną do ludności Stanów Zjednoczonych. Odpowiedź ta — powiedział Wallace — jest realną i zdecydowaną propozycją ze strony Związku Radzieckiego omówienia spornych spraw, dzielących obydwa kraje".

Trzeźwy głos Anglika

o jedności robotniczej

Przemówienie Zilliacusa na konferencji Labour Party

Na poniedziałkowym posiedzeniu wieczornym konferencji Labour Party w Scarborough przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem komitetu wykonawczego. Wielu delegatów zapisało się do głosu. M. in. głos zabrał poseł Zilliacus, który zadał pytanie czemu Partia Pracy występuje przeciwko socjaldemokratom tam, gdzie występują oni wspólnie z komunistami. Zilliacus podkreślił, że nie można budować pokoju i demokracji bez zjednoczenia wszystkich partii robotniczych. Tym socjalistom, którzy zerwali z innymi partiami robotniczymi, a więc komunistami, nie pozostaje nic innego, jak sprzymierzyć się ze stronnictwami reakcyjnymi.

Następnie Zilliacus oświadczył, iż fałszem było oskarżenie Związku Radzieckiego o wpływanie na przebieg wypadków w Czechosłowacji podczas kryzysu rządowego, natomiast nie można znaleźć odpowiedzi na zarzuty stawiane USA w związku z przebiegiem wyborów włoskich. Wiadomo, że interwencja amerykańska we Włoszech podczas wyborów sięgała bardzo daleko, w portach włoskich stały okręty amerykańskie, a na kampanię wyborczą Ameryka dała pieniądze...

„Postawią ich na nogi"

(Kr.) Dwu lichwiarzy spaceruje po mieście. Spotykają pewnego starszego pana.

— Widzisz tego pana? — mówi jeden lichwiarz do drugiego. — To ja go postawiłem na nogi.

— Jak to?

— A no tak. Dotychczas jeździł własnym samochodem, a teraz ja go postawiłem na nogi.

Anegdota ta przypomniała mi się z pewnych szczególnych powodów, o których poniżej.

Francja odczuwa dotkliwy brak węgla. Zdawałoby się, że najprostszą rzeczą byłoby zwiększenie importu węgla polskiego, bo koszt transportu z Polski jest stosunkowo niewielki, a węgiel mogłaby Francja otrzymać w ramach umowy handlowej w formie wymiany towarowej.

Ale Francja nie kupuje więcej węgla polskiego. Dlaczego? Bo to jest bardzo niewygodne dla kapitalistów amerykańskich. Wobec tego Stany Zjednoczone wywierają presję na rząd francuski, aby kupował węgiel w Ameryce i płacił zań dolarami. Wartość miesięcznej dostawy węgla z Ameryki wynosi około 22 milionów dolarów.

Jak upozorować przed opinią publiczną ten katastrofalny dla Francji interes? Powodem ma być brak środków transportowych. Ale pismo amerykańskie „New York Times", którego bynajmniej nie można posądzać o brak sympatii dla kapitalistów amerykańskich, podkreśla wyraźnie, że

> „amerykańskie władze w Niemczech w dalszym ciągu korzystają z francuskich wagonów kolejowych, pod pozorem, że Francja przetrzymuje niemiecki tabor kolejowy".

Sprytne, prawda? W ten sposób trafia się jednym strzałem dwa wróble: wykorzystuje się bezpłatnie wagony francuskie dla dobra „biednych Niemców", a jednocześnie zmusza Francję do kupowania węgla amerykańskiego za drogie pieniądze.

Ale gangsterzy amerykańscy próbują trafić przy okazji jeszcze trzeciego wróbla. Prasa amerykańska usiłuje przekonać opinię publiczną, że Polska znajduje się „pod presją". Presja ta dotyczy rzekomo zmniejszania dostaw węgla dla Zachodu, celem „zniszczenia planu Marshalla".

Tak się robi brudne interesy i jeszcze usiłuje zrzucić winę na kogo innego.

Takie jest prawdziwe oblicze polityki amerykańskiej, która chce rzekomo „postawić Europę na własne nogi".

Właśnie z tej okazji przypomniała mi się cytowana na wstępie anegdota.

Widmo bezrobocia

w brytyjskim przemyśle budowy okrętów

Na konferencji brytyjskiej unii zakładów przemysłu budowy okrętów wygłosił przewodniczący unii Hegson przemówienie, w którym stwierdził, że przemysł brytyjski odczuwa katastrofalny brak stali.

„Wędrując po miastach Szkocji, po okolicach Belfastu — powiedział Hegson — widzę rozwijające się bezrobocie.

O ile dostawy stali nie wzrosną, sytuacja pogorszy się znacznie. Będziemy świadkami poważnego wzrostu bezrobocia".

Zbrojna interwencja ONZ

winna przywrócić pokój w Palestynie

Rząd R. P. uznał państwo żydowskie Izrael

Minister spraw zagranicznych państwa żydowskiego Izrael — Moshe Shertok wystosował do ministra spraw zagranicznych R. P. Modzelewskiego depeszę, w której donosi o utworzeniu Państwa i Rządu Tymczasowego Izrael oraz prosi o uznanie ich przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

W odpowiedzi, wystosowanej przez min. Modzelewskiego czytamy m. in.:

„Stanowisko Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawach, dotyczących narodu żydowskiego oraz rządu żydowskiego w Izrael znane jest powszechnie. Na forum międzynarodowym, w szczególności na terenie Narodów Zjednoczonych Rząd Rzeczypospolitej Polskiej podtrzymywał konsekwentnie swoje stanowisko pełne sympatii i życzliwości dla narodu żydowskiego, walczącego o wolność i własne państwo.

Komunikując Panu w imieniu mego rządu oficjalne uznanie tymczasowego rządu państwa Izrael, korzystam z okazji, by wyrazić nadzieję, iż między naszymi narodami oraz rządem Rzeczypospolitej Polskiej, który wykazał tyle sympatii dla narodu żydowskiego i jego aspiracji państwowych, a tymczasowym rządem państwa Izrael, wzmocnią się podstawy dla dalszej współpracy, oraz zadzierżgną się jeszcze silniejsze niż dotychczas węzły przyjaźni".

* * *

W dalszym ciągu toczą się walki na wszystkich frontach Palestyny. Komunikat „Hagany" donosi o zdobyciu Acre przez wojska żydowskie.

Wczoraj samoloty egipskie dwukrotnie bombardowały Tel-Aviv. Komunikaty egipskie i arabskie donoszą o walkach toczących się w Ramleh, w pobliżu lotniska Lydda.

Agencja Reutera donosi z Ammanu, że król Transjordanii Abdullah odrzucił propozycję rozejmu w Palestynie. Wojska egipskie znajdują się o trzydzieści kilka klm. od Tel-Avivu. Stolica Izraela była kilkakrotnie bombardowana przez samoloty nieprzyjacielskie.

Komunikat „Hagany" donosi o wypadach na tyłach nieprzyjaciela i wysadzeniu 2 mostów, co utrudni zaopatrzenie armii nieprzyjacielskiej.

Wczoraj wieczorem Rada Bezpieczeństwa miała ponownie rozpatrywać zagadnienie palestyńskie. Rada ma stwierdzić, że sytuacja w Palestynie stała się niebezpieczną dla pokoju. W tym wypadku ma zastosowanie artykuł statutu mówiący o „zbrojnej interwencji ONZ".

Pudełka, puszki, pocztówki

stanowią doskonały materiał do zabawy i gier. — Zamiast je bezmyślnie wyrzucać — oddawajmy je przedszkolom!

Dla każdej matki pracującej, której dziecko nie chodzi jeszcze do szkoły. możność zostawienia go w żłobku pod opieką pielęgniarki, czy posyłania do przedszkola — jest olbrzymią ulgą i ułatwieniem życiowym, daje tak niezbędny do pracy spokój, że maleństwu w czasie nieobecności matki nie stanie się żadna krzywda.

To też liczba przedszkoli w okresie powojennym stale wzrasta. Mamy ich w tej chwili na terenie całego kraju 4677, wychowujących 223 tysiące dzieci wiejskich i miejskich. Gdyż przedszkola nie tylko pełnią rolę instytucji opiekujących się dziećmi jak żłobki — przedszkola wychowują dziecko od lat 4 do 7-miu.

Wychowanie to odbywa się w trakcie zabaw. Wychowawczyni, której powierzono daną grupę dzieci ma zadanie, dzięki różnorodności i szerokim możliwościom jakie dają zabawy dziecięce, kształtowania charakteru dzieci, uczenia ich współżycia w tym małym społeczeństwie. Dzieci pod jej troskliwą opieką nabierają doświadczenia, przejawiają swoją inicjatywę, przyswajają sobie wiadomości i poznają zjawiska, z którymi będą miały do czynienia w przyszłości.

To też sprawa wyposażenia przedszkoli w zabawki i materiał do zabawy jest bardzo ważna. Przedszkole bez tych tak koniecznych akcesoriów wychowawczych nie spełnia dobrze swej roli, gdyż dzieci szybko się wtedy męczą i nudzą, oraz zanudzają wychowawczynię.

Nie wszystkie jednak zabawki odpowiednie są dla dzieci w gromadzie, poza tym są one naogół bardzo drogie i przez to często niedostępne dla przedszkola.

Ale jak uczy praktyka, poza zabawkami starannie wykonanymi w fabryce i obmyślonymi, na terenie przedszkola przydaje się wiele przedmiotów, pozornie zupełnie zbędnych. Stanowią one doskonały materiał dla prac dzieci i pobudzają ich wyobraźnię w kierunku twórczym.

Te zbędne w każdym domu przedmioty to — pudełka, puszki metalowe, barwne pocztówki, puste szpulki od nici i wiele, wiele innych. Oczyszczone i zdezynfekowane tego rodzaju „rekwizyty" — dla dzieci w gromadzie stanowią doskonały materiał do zabawy, gier pobudzają inteligencję i wynalazczość.

W każdym prawie domu takie właśnie pudełka i puszki, tektura i szpulki czekają na usunięcie ich, ale nie na wyrzucenie, lecz na zaniesienie do przedszkola, w którym spędza dni nasza córeczka czy nasz synek (naturalnie nie wtedy gdy to przedszkole już jest dostatecznie zaopatrzone!).

Wychowawczyni dzieci, napewno powita takie prezenty z wielką przyjemnością, a dzieci? O tym wszyscy wiemy, że dziecko często chętniej i z większą korzyścią dla siebie bawi się „budowaniem domu" z pudełek, wycinankami z tektury i papieru, prostymi klockami, niż drogimi zabawkami, które nie wymagają z ich strony żadnego wkładu osobistego, a tylko można je biernie podziwiać i uważać aby się nie zniszczyły.

Scena i ekran

„STALOWE SERCA"



Cała Polska spogląda z najszczerszym podziwem na niezmordowanego śląskiego górnika, którego ofiarność i pracowitość tworzy coraz bardziej imponujące rekordy.

W „Stalowych sercach" widzimy tych samych górników walczących z hitlerowskim okupantem, który najstraszliwszym terrorem zmuszał ich do pracy na rzecz wojny.

Akcja filmu rozgrywa się w roku 1944. Działacze z Warszawy i górnicy rozumieją, że należy zwolnić tempo pracy — i w tym też kierunku idzie cała konspiracja, zakończona wysadzeniem najgłówniejszej maszyny, wskutek czego cała huta unieruchomiona zostaje na wiele miesięcy. Były przy tym ofiary bohaterskie, ciężkie, bezimienne, ale patriotyczny górnik zwyciężył. A kiedy potem zbliży się Czerwona Armia, załoga huty nie pozwoli wysadzić zakładów ustępującym okupantom, ale rozbroi Niemców i natychmiast weźmie się do pracy dla Odrodzonej Polski.

Film jest poważny, prawie bez uśmiechów. Akcja toczy się nie wśród malowniczych plenerów, ale na tle dymiących i żarzących się płynną stalą hut i w głębi kopalń — a jest bezsprzecznie wielką zasługą operatora Forberta, że umiał pięknie zestawić te fragmenty i wydobyć całą fotogeniczność pracy.

Natomiast sama treść obrazu ma niejasności i niedociągnięcia. Niektórzy zaś z grających przejaskrawili nieco swoje role. Szczególnie tam, gdzie zamiast patosu powinna być szlachetna prostota. Nie uplastyczniono też śląskiego folkloru każąc górnikom i hutnikom przemawiać po literacku: my zaś wiemy, że gwara „śląskich pieronów" jest zupełnie inna, niż język książkowy.

Te właśnie mankamenty sprawiły, że niektóre odłamy prasy ustosunkowały się do „Stalowych Serc" trochę może zanadto krytycznie.

Widziałem „Stalowe Serca" na popołudniówce. Publiczność, a przede wszystkim młodzież, śledząc z napięciem tok akcji, przyjmowała tę opowieść o bohaterstwie śląskich górników bardzo gorąco. I dlatego sądzę, że — abstrahując od wszystkich zastrzeżeń — „Stalowe Serca" są w naszej krajowej produkcji filmowej pozycją dodatnią.

M. J.

Nasze rady

ZOSIA Z ŁODZI: Narzeka Pani na swoją sytuację, a przede wszystkim na męża. Pisze Pani „cóż jest warte życie jeśli w małżeństwie niema zrozumienia?" Oczywiście — bardzo jest wtedy źle i przykro. Wydaje nam się jednak, że nie wystarczy tylko stwierdzenie takiego faktu, ale należy zbadać przyczynę dlaczego tak jest. Przypisuje Pani winę wyłącznie mężowi, jego szorstkości i niewyrozumiałości — sądzimy mimo to, że Pani nie pisze nam pełnej prawdy. Jesteście dopiero pięć miesięcy po ślubie. Czyżby mąż w tak krótkim czasie zmienił się tak bardzo bez żadnego powodu? Czy Pani przypadkiem sama nie przyczyniła się do tego swoim zachowaniem, wymawianiem mu braków jakie macie w swoim nowym gospodarstwie, wyrzutami, że nie zarabia więcej itp.? Mówi Pani o swojej wrażliwości, ale niech Pani nie zapomina, że mąż także może być wrażliwy i wymówki Pani bierze mocno do serca. Radzimy Pani zastanowić się obiektywnie dlaczego tak źle się dzieje w Pani małżeństwie, unikając najłatwiejszego sposobu — składania odpowiedzialności wyłącznie na drugą stronę. Niech Pani spróbuje być dla męża taka jak przed ślubem: miła, serdeczna, wyrozumiała. Dobre słowo żony może mieć ogromny wpływ na męża — proszę o tym zawsze pamiętać!

* * *

TOLA: Szwagier ma obowiązek rozliczyć się z Panią. Proszę poradzić się w Społecznym Biurze Porad Prawnych, ul. Narutowicza 47, jakie Pani musi przedstawić dokumenty, któreby stwierdzały prawa Pani do spadku.

* * *

KRZYSIA z GOSTYNINA: Ustawa zatwierdzona przez Sejm w ubiegłym miesiącu bierze w opiekę kobietę spodziewającą się dziecka. Wprowadza szereg ułatwień w pracy kobiet będących w ciąży np. od czwartego miesiąca ciąży nie wolno pracownicy zatrudniać w godzinach nadliczbowych oraz poza stałym miejscem pracy. Poczynając od szóstego miesiąca, pracownica zatrudniona przy ciężkiej pracy powinna być przeniesiona do pracy lżejszej (nie może to jednak zmniejszyć jej zarobków). Ustawa wprowadza zakaz wypowiedzenia umowy o pracę w okresie ciąży, o ile pracownica zatrudniona była co najmniej od trzech miesięcy. Przyszła matka korzysta z 12 tygodni bezwzględnego wypoczynku w okresie porodu, przy czym wypłacane jej są w tym czasie pełne pobory. Panią interesuje obecnie ten ostatni punkt, będący ogromnym osiągnięciem dla wszystkich pracujących kobiet polskich. Powinna Pani porozumieć się w tej sprawie z kierownikiem personalnym instytucji, w której Pani pracuje.

Zmian w odżywianiu synka nie powinna Pani wprowadzać na własną rękę, lecz w porozumieniu z lekarzem — pediatrą. Bardzo łatwo zaszkodzić maleństwu i spowodować jakieś zaburzenia żołądkowe. Należy Pani do Ubezpieczalni, więc porada lekarska nie jest połączona z kosztami — niech Pani z tym nie zwleka! Dziecko, o ile zdrowo się chowa, powinno być raz na miesiąc zbadane; czy waga jest właściwa, czy należy je dokarmiać itp. Jest Pani młodą, niedoświadczoną mamusią, tym bardziej musi Pani korzystać z rad i słuchać zaleceń lekarza. Za miłe pozdrowienia dziękujemy, życzymy Pani, aby synek był zdrowy, silny i rósł na pociechę rodziców i całego społeczeństwa.

* * *

JÓZEFA FAJKOWSKA: Szkoła Felczerów mieści się w Łodzi, ul. 1-go Maja 69.

Codzienna nowelka „Expressu"

„Kobieta czy tygrys?"

Stałem na moście, trzymając ręce na poręczy i patrząc bezmyślnie w mknące fale rzeki. Nagle usłyszałem za sobą odgłos kroków.

Za mną stał jakiś ponury człowiek o mizernej twarzy.

Oparł się przy mnie o poręcz mostu i rzekł:

— Znam pana!... pan jest pisarzem... Pewnie w tej chwili szuka pan tematu! Daj mi pan sto złotych, a opowiem panu historię mego zycia.

— Czy to nie jest za drogo?

— Za taką historię? — oburzył się włóczęga — jeśli pan to ładnie odrobi, moze pan dostać kiedyś nagrodę Nobla!... a nagroda Nobla to wiele tysięcy koron!

— Przekonał mnie pan! — rzekłem wciskając mu w dłoń banknot.

— Dziękuję. Czytał pan kiedyś książkę pod tytułem: „Kobieta czy tygrys"?

— Zdaje się, że cztytałem. Jakiś młodzieniec zakochał się w księżniczce. Książę zamknął księżniczkę w jednej klatce, a do drugiej klatki wpakował tygrysa. Młodzieniec musiał wybierać. Zdaje się, że taka była treść książki?...

— Tak. Moja historia jest taka sama, lecz nieco bardziej skomplikowana. Czy powieść, którą pan czytał, miała zakończenie?

— Oczywiście! Młodzieniec, wiedziony intuicją wszedł do klatki, w której była księżniczka i spoczął w jej śnieżnych ramionach...

— I to miał być koniec? To jest dopiero początek powieści! — Słuchaj pan!...

— — — — — — —

— Mam młodszego brata, który jest tak samo przystojny i zgrabny jak ja. Oczywiście nie w tym stanie, w jakim mnie pan teraz widzi! Na jakimś wieczorku poznaliśmy pewną kobietę. Była córką dyrektora cyrku. Ja i mój brat zakochaliśmy się w niej na zabój! Za każdym razem, gdy przychodziłem do niej z bukietem kwiatów, siedział tam już mój brat z bombonierką. Staliśmy się więc wrogami...

Pewnego wieczoru brat obraził mnie w jej obecności. Zamierzyłem się na niego lampą, on na mnie czymś jeszcze cięższym. Omal, że nie rozegrała się taka sama scena, jak ongiś między biblijnym Kainem i Ablem. Całe jednak szczęście, że w tej samej chwili wszedł jej ojciec. który zapytał fachowo:

— Panowie kochają moją córkę?

— Tak.

— Obaj?

— Obaj!

— Ale tylko jeden może się z nią ożenić!... Czy zgadzacie się więc żebym rozstrzygnął wasz spór?

Skinęliśmy głowami.

— Dobrze — rzekł dyrektor cyrku. — Postawię dziś w cyrku dwie klatki. W jednej będzie moja córka, w drugiej tygrys Mirza. Od szczęścia każdego z was zależeć będzie, jaką klatkę wybierze.

Spojrzeliśmy na siebie nienawistnym wzrokiem i odeszliśmy.

Wieczorem przyszliśmy do cyrku.

Wszystko było już przygotowane, a z boku stały dwie klatki zasłonięte kotarą.

— Idź na lewo, ja wejdę do prawej klatki — rzekłem do brata.

— Jakim prawem narzucasz mi swą wolę! — rozgniewał się brat. — Chcę właśnie pójść na prawo!

— Dobrze, w takim razie wejdź do klatki na prawo, a ja pójdę na lewo!

— Ach, tak!... Rozumiem!... Chcesz mnie oszukać!... Ja pójdę na lewo!

— Więc zgadzam się jak chcesz — powiadam do niego. — Jaką klatkę wybierzesz?

— Na prawo!... Bezwzględnie na prawo!

Westchnąłem, przeżegnałem się kilka razy i skierowałem się na lewo. Drżącą ręką odchyliłem kotarę, otworzyłem żelazne drzwiczki, wolnym krokiem wszedłem do wnętrza i nagle dotknąłem czegoś ciepłego, miękkiego...

— Grażyna, to ty? — szepnąłem.

— Ja, najdroższy!

Zrobiło mi się żal brata. Boże, co się z nim w tej chwili dzieje? — pomyślałem...

— — — — — — —

— No i co się stało? — przerwałem mu zaintrygowany — został pan najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem?

— I ja tak sądziłem kiedyś! — roześmiał się gorzko włóczęga — ale gdybyś pan wiedział, ile się potem nacierpiałem przez tę kobietę! Ona formalnie wpędza mnie do grobu!

Zatem nie znalazł pan z nią szczęścia? Więc brat pański zginął bezużytecznie?

— Zginął?... Dlaczego zginął?... Nazajutrz weszliśmy do klatki na prawo, gdzie w jednym kącie spał tygrys, a w drugim mój brat. Obudziliśmy go. Przetarł oczy i powiedział: „Ten tygrys należy teraz do mnie!" — Proszę pana — on zabrał tygrysa ze sobą. Występuje teraz w innym cyrku, zarabia mnóstwo pieniędzy, a ja... Ach, dlaczego nie wszedłem wówczas do klatki z tygrysem? Nie zmarnowałbym sobie życia i nie musiałbym opowiadać różnych prawdziwych i nieprawdziwych historii, ażeby zarobić na kieliszek wódki — westchnął nieznajomy i nie pożegnawszy się nawet powlókł się dalej.

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — Straciliśmy bagaże, ale najlepiej, jak się nic nie ma...
WICEK: — Idź, głupi! A kiszki marsza grają, co?



WICEK: — Ach, ach!... Och, och!...
WACEK: — To bogie wogie?
WICEK: — Idioto! Mrówki mnie oblazły i żrą na surowo!...



WACEK: — Czegoś zaraz nie mówił? Oj, w portki mi wlazły!...
WICEK: — Wyciągaj giry! I tak już czas do chałupy!



SZABERSKI: — Co to? Ludojady jakieś murzyńskie z Afryki?
WICEK: — Nie z Afryki tylko z Rosanowa z majówki!

Pod ostrym kątem

Kredyt umarł...

Przed wojną podstawą życia kupieckiego był kredyt a najczęściej spotykaną jego formą — weksel. Ludzie masowo sprzedawali i kupowali na weksle, z którymi bywało rozmaicie. Niekiedy wykupowano je w terminie, niekiedy — ani w terminie, ani w ogóle nigdy

Weksle były narzędziem rozmaitych afer. Bardzo często wystawiali je ludzie, którzy nie mieli pewności, że potrafią się wywiązać ze swych zobowiązań płatniczych, lub też mieli niezbitą pewność, że... weksla nie wykupią.

Kwitły więc „upadłości", „plajty" i inne nadużycia, a pokrzywdzony był — jak zwykle zresztą — człowiek uczciwy, który zaufał bliźniemu, pozbył się towaru a zyskał w zamian nic nie znaczący świstek papieru.

Dzisiaj weksle nie są używane. Życie nasze unormowało się całkowicie. Człowiek pracy wie z góry, ile otrzyma pieniędzy pod koniec miesiąca i według swych pewnych i stałych zarobków może i powinien ułożyć na cały miesiąc naprzód swój budżet domowy. Zdawałoby się więc, że kredyt w życiu codziennym nie jest nam potrzebny.

A jednak...

Gdy byłem przed kilku dniami w jednym z lokali gastronomicznych, rzucił mi się w oczy taki charakterystyczny napis, wydrukowany w formie klepsydry:

> **Kredyt umarł**
> **zabili go dłużnicy**
> **O czym zawiadamiają pozostali**
> **w głębokim smutku**
> **Łatwowierniccy.**

— To przed pijakami — tłumaczy właściciel lokalu. — Często przychodzą się napić, a zapłacić nie mają. Jeszcze jak ktoś jest uczciwy, to uprzedzi. A inny wypije butelkę, wrąbie pół kilo kiełbasy, a potem mówi: „Nie mam pieniędzy!"

Napis ten jest wydrukowany. Widać z tego, że picie na kredyt to nie wypadki sporadyczne, ale objaw nagminny, z którym restauratorzy podjęli zorganizowaną walkę.

Właściciel lokalu, o którym mowa, jest o tyle przezorny, że chcąc się radykalnie uchronić przed niepłacącymi opojami, zamieścił obok tego standartowego druku, jeszcze inne przez siebie skomponowane „obwieszczenie":

„Kredytu nie dam
Z powodu uczciwości,
Najpierw traci się towar,
A potem — gości!..."

Słusznie — nie dawajcie na kredyt wódki, a może ludzie zaczną mniej pić! (och.)

Dość gadulstwa!

W dniu wczorajszym Prezydent miasta wystosował specjalny okólnik do wszystkich urzędów, agend i przedsiębiorstw miejskich w sprawie używania telefonów służbowych.

Prezydent przypomina o zakazie posługiwania się telefonem służbowym w sprawach prywatnych i zaleca skracanie rozmów telefonicznych do minimum.

Jest to zarządzenie najzupełniej słuszne, niestety bowiem w wielu urzędach i instytucjach gadatliwość święci niebywałe triumfy. Często przez długi czas nie można uzyskać telefonicznego połączenia, bo akurat wtedy, gdy ma się do zakomunikowania jakąś pilną wiadomość, ktoś prowadzi sobie beztrosko rozmowę towarzyską... (k)

Z komórek robi się mieszkania

a z mieszkań-komórki!

Fakty skandalicznej samowoli ujawniła komisja starościńska

Interesującego odkrycia dokonała specjalna komisja przy Starostwie Grodzkim Śródmiejsko - Łódzkim, powołana ostatnio dla zlikwidowania zaległości w kwaterunku.

Stwierdzono mianowicie, że w tym samym czasie, gdy wiele osób, nie mających dachu nad głową, składa wnioski o przydzielenie im komórek na cele mieszkalne — znaleźli się tacy kombinatorzy, którzy z dobrych i często wyposażonych w rozmaite wygody mieszkań

ZROBILI SOBIE KOMÓRKI I ANI MYŚLĄ O ICH ZWOLNIENIU!

Fakty tej skandalicznej samowoli datują się jeszcze od 1945 r., kiedy to w dziedzinie kwaterunkowej panował niesłychany chaos.

„Kto pierwszy — ten lepszy" — oto zasada, jaką się kierowali ludzie, którzy pierwsi znaleźli się w mieście i zajęli najlepsze mieszkania, często niewspółmiernie obszerne w stosunku do rzeczywistych potrzeb.

Mało tego jednak — wraz z mieszkaniami zajęto jeszcze inne lokale, w których przed wojną mieszkali lokatorzy, a które obecnie posłużyły za

SKŁADY RUPIECI, KWASZARNIE KAPUSTY, PRZECHOWALNIE WĘGLA I DRZEWA ITD.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w każdym domu winny znajdować się specjalne komórki dla przechowywania rozmaitych rzeczy, w żadnym jednak wypadku, na ten cel nie mogą być obracane lokale mieszkalne, tym bardziej, że w mieście sroży się głód mieszkaniowy.

Sprawę tę zresztą reguluje obowiązujący dekret o publicznej gospodarce lokalami mieszkalnymi, stwierdzając zupełnie wyraźnie, że „lokali mieszkalnych nie wolno przeznaczać na cele handlowe, przemysłowe, rozrywkowe i inne prywatne cele nie mieszkaniowe".

Słusznie więc uczyniła komisja, postanawiając przeprowadzić skrupulatną kontrolę w całym mieście, celem wyłowienia takich wygodnickich lokatorów, którzy w dalszym ciągu okupują mieszkania na składy starzyzny i opału.

Kontrola ma się rozpocząć już w czasie najbliższym. Jeśli tylko urzędnicy stwierdzą, że zajmowana obecnie komórka czy skład były przed wojną lokalami mieszkalnymi — natychmiast skierowane będą odpowiednie wnioski do władz kwaterunkowych, które polecą niezwłocznie

OPRÓŻNIĆ LOKALE,

celem przyznania ich ludziom poszukującym mieszkań. Oczywiście większość tych lokali wymaga remontu, ale wśród zabiegających o mieszkanie wiele jest osób, które chętnie wyasygnują pewne kwoty na doprowadzenie mieszkań do stanu używalności.

Jednocześnie podjęta będzie kontrola wszystkich lokali mieszkalnych, zajętych przez instytucje, urzędy, stowarzyszenia itp. Jak wiadomo, kierownicy tych instytucji zobowiązani byli złożyć odpowiednie wykazy do władz kwaterunkowych, lecz większość tego nie uczyniła. Ponieważ zaś władze mają konkretne wiadomości, że poszczególne instytucje zajmują zbyt duże lokale, albo też mają możliwości wybudowania specjalnych pomieszczeń (jak to na przykład robi CZPWł., Centrala Tekstylna, przemysł skórzany, papierniczy itd.) — wydawane będą wnioski w sprawie opuszczenia lokali mieszkalnych, a zwolnione w ten sposób pomieszczenia będą przyznawane na cele mieszkaniowe.

(s-ki).

Nowe szkoły zawodowe

Zap'sy rozpoczynają się 15 czerwca

Jak nas informuje Kuratorium Szkolne w Łodzi, w dniu 15 czerwca na terenie naszego miasta i województwa łódzkiego rozpoczną się **zapisy młodzieży do szkół zawodowych.** W związku z tym kancelarie szkół średnich i podstawowych będą wydawały swym absolwentom specjalne zaświadczenia.

Egzaminy wstępne do szkół zawodowych rozpoczną się **w dniu 28 czerwca.** Będą obejmowały **język polski i matematykę,** a w liceach techniczno-przemysłowych — dodatkowo **rysunki.** Jeżeli szkoły zawodowe będą dysponowały wolnymi miejscami, dodatkowe zapisy przyjmowane będą po wakacjach.

Absolwenci szkół podstawowych i średnich wybiorą zawód, który im najbardziej odpowiada. W tym celu we wszystkich szkołach urządzone będą **zebrania informacyjne, na których nauczycielstwo udzieli młodzieży rad i wskazówek.**

Wybór jest duży. Obok istniejących dotąd na naszym terenie 153 szkół zawodowych, **z nowym rokiem szkolnym otworzy swe podwoje jeszcze 25 średnich szkół zawodowych i 8 nowych liceów.** (s)

Skradli 27 skrzyń przędzy

Magazyn'er, jego pomocnik i woźn'ca skazan na długoletnie kary w ęzienia

W końcu marca rb. Komisja Specjalna w Łodzi wykryła poważne nadużycia na terenie Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr. 17 przy ul. Rzgowskiej 26.

Nadużyć dopuścili się trzej pracownicy tejże firmy: **Jan Suchański, magazynier, Mieczysław Abramczyk, pomocnik magazyniera oraz Bolesław Paluch, woźnica.**

Jak stwierdzono, wszyscy trzej przywłaszczyli sobie 27 skrzyń przędzy bawełnianej, usiłując sprzedać ten surowiec na wolnym rynku.

Część łupu odebrano przestępcom, a ich samych aresztowano.

Obecnie odbyła się przeciwko nim rozprawa doraźna w Sądzie Okręgowym, przy czym oskarżenie popierał pprok. Zygmunt Matuszewski radca delegatury Komisji Specjalnej.

Sąd skazał Suchańskiego i Abramczyka na 8 lat więzienia i utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5, zaś Bolesława Palucha — na 5 lat więzienia.

Współpraca Komisji Specjalnej z organami sprawiedliwości wydaje coraz lepsze wyniki — **szkodnicy społeczni, którzy starają się przeszkodzić w odbudowie gospodarczej kraju ponoszą w pełni zasłużoną karę!** (k)

„Zabierzcie mego teścia!"

Przemysłowiec sfingował historię o wypadku i zaalarmował Pogotowie, chcąc się pozbyć domownika

Dnia 10 kwietnia rb., o godz. 2-ej po południu, Miejskie Pogotowie Ratunkowe zaalarmowane zostało wiadomością, **że w wytwórni cukrów przy ul. Wschod niej 32 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy, któremu uległ jakiś 67-letni mężczyzna, przygnieciony żelazną skrzynią.**

W minutę po otrzymaniu tej wiadomości karetka samochodowa Pogotowia pomknęła ulicami miasta, a w sześć minut potem przybyła na miejsce rzekomego wypadku.

Gdy lekarz wraz z sanitariuszem weszli do kantoru fabrycznego, zastali **tam dwóch mężczyzn, siedzących przy biurku i czytających gazetę.** Na pytanie, gdzie leży ranny — jeden z mężczyzn, jak się później okazało właściciel prywatnej wytwórni cukrów **Jan Zawadzki (Gdańska 31), podniósł się z krzesła i oświadczył.**

— NARESZCIE DOCZEKAŁEM SIĘ WAS! POJEDZIEMY DO MNIE DO MIESZKANIA, SKĄD ZABIERZECIE MEGO TEŚCIA DO DOMU STARCÓW!

Oburzony lekarz spisał natychmiast raport o wprowadzeniu go w błąd i doniesienie swe przesłał do komisariatu M. O., który przeprowadził w tej sprawie dochodzenie.

Okazało się, że przemysłowiec Zawadzki już od dłuższego czasu chce się pozbyć swego teścia i próbował już roz maitych sposobów, aby przeprowadzić ten zamiar. Zamiast jednak wynająć taksówkę, czy dorożkę, chciał oszczędzić sobie kosztów i w tym celu sfingował historię o rzekomym wypadku w fabryce, alarmując Pogotowie.

Zawadzki pociągnięty został do odpowiedzialności karno-administracyjnej i w dniu wczorajszym stanął przed Sądem Starościńskim, **który skazał go na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.**

W motywach wyroku Sąd orzekł, **iż wykroczenie Zawadzkiego jest szczególnie ciężkie.** W Łodzi daje się we znaki **dotkliwy brak karetek Pogotowia,** które nie mogą nadążyć z wyjazdami do rzeczywiście potrzebujących pomocy. **Obwiniony wykazał dużą dozę złośliwości, wzywając Pogotowie do nieistniejącego wypadku w tym samym czasie, gdy inne osoby czekały na udzielenie im pierwszej pomocy!** (k)

Wdowa po robotniku

wygrała w Sądzie Pracy sprawę o odszkodowanie

Anna Kruk, wdowa po robotniku, pracującym w ciągu 36 lat w PZPB nr. 2 w Łodzi (dawniej I.K.P. Poznańskiego) wystąpiła do Sądu Pracy w związku ze śmiercią męża **o 6-cio miesięczne odszkodowanie, czyli o t. zw. odprawę pośmiertną.**

Firma wypłaciła jej 26.400 zł. obliczając podstawową pensję **bez żadnych dodatków za 6 miesięcy.**

Prokuratoria Generalna bowiem nie uznała roszczeń wdowy, wyjaśniając, że premia nie może być zaliczona do wynagrodzenia, lecz za podstawę może być wzięta pod uwagę jedynie **„goła pensja"**. Odmówiła również wypłacenia pieniędzy za niewykorzystany urlop.

Sąd Pracy nie podzielił poglądów Prokuratorii Generalnej, stając na stanowisku, że jako wynagrodzenie za pracę, **należy przyjąć to wszystko, co otrzymałby robotnik, gdyby żył, a więc: zasadniczą pensję plus premię plus wszystkie dodatki, premia bowiem jest częścią wynagrodzenia pracownika.**

Wobec tego, że przed śmiercią Kruk w latach 1945-46 otrzymywał t. zw. punkty na towary w ilości 49 i pół punktów miesięcznie, trzeba przyjąć, że za okres 6 miesięcy należało się 297 punktów. W tym czasie firmy nawet skupowały od pracowników punkty, płacąc 130—140 złotych za punkt.

Sąd przyjął najniższą stawkę za punkty i zasądził na rzecz wdowy po zmarłym ogółem 74.925 złotych — tytułem 6-miesięcznej odprawy.

Od wyroku tego zaapelował do Sądu Okręgowego przedstawiciel firmy oraz Prokuratoria Generalna.

Sąd Okręgowy, nie podzielił stanowiska strony apelującej i wyrok Sądu Pracy zatwierdził a ponadto zasądził od niej koszta procesu drugiej instancji. (p)

Kary śmierci dla zdrajców

domaga się prokurator w procesie przeciw członkom S. N.

Proces przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego dobiega końca. W dniu wczorajszym nastąpiły przemówienia stron.

W swych przemówieniach prokurator Kuczyński i Lityński przytoczyli wszystkie rzeczowe dowody i argumenty, stwierdzające **niewątpliwą winę oskarżonych.**

Prokurator Lityński uważając winę oskarżonych za udowodnioną zażądał kary śmierci dla osk. osk. Macińskiego i Dziubeckiego, dożywotniej kary więzienia dla Podymniaka i Hajdukiewicza oraz surowej kary dla Ekerta i Chaberskiego.

Po przemówieniach obrońców sąd przerwał rozprawę do dnia następnego, w którym przemówi jeszcze jeden obrońca i „ostatnie słowo" wygłoszą oskarżeni.

Ochłodziło się!

Po ostatniej fali upałów w całym kraju nastąpiło raptowne ochłodzenie. Wczoraj w poszczególnych dzielnicach Polski padał deszcz. W Łodzi notowano zaledwie 7 stopni ciepła, w Gdańsku 6 stopni, w Zakopanem 4 stopnie.

Stacje meteorologiczne nie przewidują zbyt rychłego ocieplenia. Może ono nastąpić dopiero za kilka dni. (l)

Pobór rocznika 1927

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, w czwartek, rozpoczyna się przegląd lekarski mężczyzn rocznika 1927. Na komisję poborową winni się stawić wszyscy mężczyźni tego rocznika oraz ochotnicy, urodzeni w latach 1928, 1929 i 1930, którzy złożyli względnie złożą podania o przyjęcie ich do służby wojskowej, do RKU.

NA UL. ŚWIĘTOKRZYSKĄ 15

mają się zgłosić jutro mężczyźni o nazwiskach zaczynających się na literę A, zamieszkali na terenie 6, 7, 8, 9, 10 i 15 kom. kom. M. O.

NA UL. OGRODOWĄ 34

mają się zgłosić mężczyźni o nazwiskach rozpoczynających się na litery A i B, zamieszkali na terenie 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12; 13 i 14 kom. kom. M. O.

Na miejscu należy już być o godz. 7-ej rano i przynieść wszelkie posiadane dokumenty.

Co wykonamy za 250 milionów złotych?

Dzięki uzyskanym ostatnio kredytom rządowym w sumie 250 milionów złotych można będzie przeprowadzić w Łodzi szereg doniosłych inwestycji.

Do miejskiej sieci kanalizacyjnej przyłączonych będzie dalszych 300 domów, tak samo 300 domów przyłączy się do miejskiej sieci wodociągowej.

Przed dewastacją uratuje się 500 izb mieszkalnych w domach, położonych różnych punktach miasta, a z 2.000 nieczynnych obecnie studzien — naprawi się ponad 150.

Tramwaje dzięki otrzymanym kredytom wpłacą dalszą zaliczkę na nowe wozy silnikowe i zakupią cztery autobusy, które skierowane będą na Chojny. (s)



148)

— Dlaczego koniecznie „piperment"? — pyta obca pani.

— Bo jest tak samo zielony, jak pani oczy, jak pani suknia i szmaragd: a ja chciałbym, żeby w ten wieczór było wszystko stylowo-zielone — odpowiada zblazowany arystokrata.

Mona siedzi przy sąsiednim stoliku i słyszy dokładnie ten dialog.

— Fritz jest jednak ekscentryczny! — spogląda na niego z ukosa, on jednak, wciąż zapatrzony w tamte zielone oczy, nie dostrzega, czy nie chce zauważyć jej spojrzeń.

Panna Strobel jest wyraźnie zdenerwowana. Heinz — jak zawsze grzeczny i uprzejmy — bawi ją rozmową, ona jednak słucha go z roztargnieniem i wciąż spogląda w stronę sąsiedniego stolika...

Heinz zaczyna orientować się w sytuacji. Z kolei posępnieje i on.

— Prosiłbym cię, Mono, żebyś nie zapominała, że jesteś w moim towarzystwie.

— Co ma znaczyć ta aluzja?

— Po prostu to, że nie zgadzam się, żebyć zachowywała się w ten sposób, siedzisz ze mną, a ustawicznie spoglądasz na pana Altenhoffa.

— Czyżbyś był zazdrosny?

— Powiedzmy, że tak! — odpowiada szczerze oficer. — Wiesz przecież, czym dla mnie jesteś!.

To wyznanie rozchmurzyło ją na chwilę, ale zaraz potem widok Fritza tańczącego zbyt czule z damą w zieleni, zdenerwował ją na nowo.

— Wiesz co, boli mnie głowa — przetarła ręką po czole — mam tej zabawy dość! Wracajmy do domu!

Nazajutrz przed południem — to znaczy w tym czasie, kiedy Oberleutnant Sobota odbywał ćwiczenia z rekrutami, ktoś zatelefonował do Mony.

Nie spiesząc się, podeszła do telefonu.

— Tu Fritz.

Jego głos podekscytował ją z miejsca.

— Czego sobie życzysz?

— Spojrzenia, jakie rzucałś wczoraj w moją stronę były tak uważne, że pozwoliłem sobie zadzwonić dziś do ciebie.

— Przyglądałem się nie tobie, ale twojej towarzyszce! — przerwała mu panna.

— Powiedzmy, że tak było rzeczywiście. Ja wiem, że nigdy nie kłamiesz.

— Dziękuję ci za komplement! Jesteś dziś dla mnie wyjątkowo uprzejmy!

— A zatem za moją grzeczność wyświadcz mi również grzeczność! Chciałbym koniecznie zobaczyć się dziś z tobą po południu! Mam z tobą do omówienia bardzo ważną sprawę!

Chciała się droczyć, targować, ale skapitulowała z miejsca.

— Dobrze, gdzie?

— Gdzie sobie życzysz! Powiedzmy tam, gdzie widzieliśmy się ostatni raz: w tej małej cukierence na Traugutta.

Przyszła z umyślnym opóźnieniem. Myślała, że go tym dotknie, on jednak przywitał ją, jak gdyby nigdy nic.

— Jak zawsze pozuje na sfinksa! — Mona przygryzła usta i zaczęła przesadnie chłodno:.

— Jeśli sądzisz, że przyszłam na to rendez-vous ze względów uczuciowych, jesteś w błędzie! Stawiłam się tylko dlatego, że uprzedziłeś mnie, iż pragniesz omówić ze mną bardzo ważną sprawę. Czy jest to może sprawa handlowa?

— Nie — potrząsnął głową — raczej sercowa!

— Sentymentalne zwierzenia? uśmiech panny Strobel był trochę tryumfalny, trochę pogardliwy.

Von Altenhoff zmrużył oczy.

— Oświadczyłaś mi przez telefon, że wczoraj wieczorem przyglądałaś się tak pilnie nie mnie, ale mojej towarzyszce.

— Bo i tak było istotnie!

— Dumny jestem, że towarzyszka jaką wybrałem sobie na ten wieczór była jednak nie przeciętna, jeśli potrafiła zwrócić na siebie uwagę takiej koneserki jak ty. Chciałem właśnie zapytać, co o niej sądzisz.

— Zanadto ucharakteryzowana na wampa, przy tym wszystkim jest jednak dość elegancka!

— Chciałem się spytać o coś innego: jak podobały ci się jej włosy?

— Sądzę, że kolor ich jest trochę niepowszedni, choć ja osobiście nie znoszę takiego złocisto - miedzianego odcienia!...

— Nie chodzi mi w tej chwili o twój subiektywny gust. Zwracam się do ciebie raczej jako do rzeczoznawczyni. Czy to jest sztuczny kolor włosów, czy prawdziwy? Ten problem nie dawał mi spokoju przez całą noc, dlatego postanowiłem zwrócić się do ciebie o opinię: bo przecież wy, kobiety, znacie się lepiej na takich sprawach, niż my!

— Więc tylko w tym celu chciałeś się ze mną spotkać, ażeby gawędzić o włosach tamtej damy?

(D. c. n.)

SPORT

Na halę sportową

Na meczu Bratyslava — Łódź zebrano zł. 121.468

Jak wiadomo, na meczu piłkarskim Bratyslava — Łódź przeprowadzona była wśród publiczności **dobrowolna zbiórka** datków pieniężnych na rzecz budowy hali sportowej w Łodzi.

Licznie zgromadzone na tych zawodach rzesze publiczności rozumiejąc potrzebę jak najszybszego wybudowania takiego objektu w naszym mieście, nie szczędziły datków, co łącznie uczyniło poważną kwotę. **Komitet Budowy Hali Sportowej w Łodzi zaksięgował wpływ z tej akcji kwotę zł. 121.468.**

Winnych ukarano

Echa tragicznego wypadku na ringu

Tragiczny wypadek śmierci młodego pięściarza, który wydarzył się na ringu w Poznaniu na zawodach „pierwszego kroku" poruszył opinię sportową. Po przeprowadzeniu dochodzeń ustalono, że jednak działacze, którym powierzono spełnianie odpowiedzialnych funkcji nie są bez winy.

Ukarany został delegat Wydziału Sportowego POZB i kierownik zawodów Gostyński, zawieszeniem na przeciąg dwóch lat. Poza tym zdyskwalifikowano komplet sędziowski, a więc ringowego i wszystkich punktowych na przeciąg pół roku.

Sprawiedliwości sportowej niby stało się zadość, ale cóż znaczą te kary w porównaniu z faktem tragicznej śmierci młodego chłopca.

Trzeba dwa razy

zwoływać walne zebranie atletów

Zwołane w kwietniu walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Zw. Atletycznego nie doszło do skutku, z powodu nieprzybycia wymaganej ilości delegatów. Ta opieszałość ze strony klubów uprawiających atletykę jest nie tylko dziwna, lecz i karygodna. Zarząd ŁOZA musiał odwołać zebranie i wyznaczyć nowy termin.

Tym razem, już bez względu na ilość przedstawicieli, zebranie dojdzie do skutku w dniu 20 maja. Odbędzie się ono w lokalu Z. S. Gwardia, przy ul. Marszałka Stalina 17 o godz. 19. Na zebraniu ustępujące władze złożą sprawozdanie z rocznej działalności, po czym nastąpią wybory nowego zarządu ŁOZA.

Tylko 6 meczy

rozegrają w niedzielę ligowe drużyny

W najbliższą niedzielę odbędą się dalsze, po dwutygodniowej przerwie, spotkania piłkarskie o mistrzostwo ligi. Kalendarzyk przewiduje tylko sześć meczy, gdyż **spotkanie Warta — Widzew już się odbyło.** Poza tym przewidziana jest ta zmiana, że ŁKS, zamiast na wyjeździe, zagra u siebie.

W niedzielę grają: **Wisła — Rymer, Garbarnia — Cracovia, Legia — Ruch, ŁKS — ZZK, AKS — Polonia (Warszawa), i Tarnovia — Polonia (Bytom).**

Węgry — Francja 4:1

Niespodzianki w pucharze Davisa

Drugą niespodzianką w rozgrywkach pucharu Davisa jest, obok wyeliminowania Jugosławii, **porażka Francji w spotkaniu z Węgrami.** Mecz wygrali Węgry w stosunku 4:1.

Poza tym Anglia wygrała z Norwegią w stosunku 4:1, kwalifikując się do dalszej rundy.

Bokserzy myślą o lidze

Ciekawe projekty rozgrywania mistrzostw Polski opracowały okręgi warszawski i łódzki. – Zbyt wiele przypadkowości mamy dzisiaj w boksie

Przypadkowość to najbardziej ujemna strona stosowanych dotychczas systemów w mistrzostwach pięściarskich Polski, zarówno drużynowych, jak i indywidualnych. W mistrzostwach drużynowych wprowadza się co roku pewne inowacje, które w rezultacie nie dają nic dobrego, bo absorbują nazbyt wiele terminów, a mistrzostwa drużynowe odbywają się dziś tak, jak się odbywały w pierwszym roku zaistnienia boksu polskiego.

Powstają więc nowe projekty, które mają na celu **wyeliminowanie elementu przypadkowości**, głównie jeśli chodzi o mistrzostwa indywidualne **i zaoszczędzenie terminów**, gdy mowa o drużynowych mistrzostwach.

Bardziej żywotne okręgi, skrępowane takimi systemami obmyślają projekty reform, tym bardziej aktualnych, że w okręgach odbędą się już niedługo walne zebrania. Na razie, **notujemy dwa takie wnioski: Warszawy i Łodzi.**

Autorem wniosku Warszawy jest prezes WOZB. p. Prendowski, który proponuje **podział okręgów na grupy (cztery) i rozgrywanie indywidualnych mistrzostw systemem trójkowym**, żeby każdy bokser walczył kolejno z każdym i ten, który w tego rodzaju turnieju zbierze największą ilość punktów, **będzie dopuszczony do puli finałowej**, ażeby tutaj znów walczyć z każdym na punkty.

W mistrzostwach drużynowych podział i zasada rozgrywanych meczów mają być mniej więcej te same i w puli finałowej znalazłyby się cztery drużyny. Projekt ten ma zaoszczędzić nieco terminów, które kluby mogłyby wykorzystać na spotkania towarzyskie, międzyokręgowe, a przede wszystkim międzynarodowe. Wnioskodawca przewiduje przy tym zmianę układu okręgów (drużyn) co roku w poszczególnych grupach.

Niewątpliwie, **taka inowacja wniosłaby do naszego boksu nieco urozmaicenia, wykluczając niemal całkowicie moment przypadkowości.** Ale obawiamy się, że życie poszło szybciej naprzód i projekt ten nie zdoła go dogonić, a w przyszłym roku może się okazać niewystarczającym do wymogów chwili.

Bo co ten projekt daje? To, co mieliśmy niegdyś w piłce nożnej, to samo, co stosują hokeiści i co im się już dzisiaj bardzo nie podoba. Piłkarstwo stworzyło ligę, śladami jego poszła piłka ręczna, a na najlepszej drodze do realizowania takich planów są, na przykład, dzisiaj motocykliści, tworząc swoją ligę żużlową.

Liga ma swoje dobre i złe strony, widocznie jednak przynosi danej gałęzi sportu więcej korzyści, niż szkody, jeśli pragną jej wszyscy i to nie tylko u nas w kraju, lecz i zagranicą. Z ligą związany jest wyższy poziom, o czym mieliśmy możność niejednokrotnie już przekonać się.

Toteż **bardziej rewolucyjnym wydaje nam się wniosek, który powstał w Łodzi**, który wzorem innych dyscyplin sportowych, **proponuje stworzenie ligi bokserskiej.** W skład takiej ligi weszłyby 8 — 10 czołowych klubów, które systemem dwukrotnych spotkań każdego z każdym walczyłyby o tytuł drużynowego mistrza Polski. Ten system rozgrywek ma tę dobrą stronę, że zająłby w sumie 14 — 18 terminów, wypełniłby klubom tylko w jednej trzeciej kalendarzyk, pozostawiając wiele możliwości na kontakty zagraniczne i odpoczynek po pracowitym sezonie.

W okręgach liczba klubów A-klasowych wynosiłaby 6 — 8, pozostałe natomiast tworzyłyby klasę B. **O zaletach ligi bokserskiej nie trzeba się rozwodzić — są te same, które przytaczano przy tworzeniu, na przykład, ligi piłkarskiej.** Stworzenie ligi dałoby większą możność rozwoju klubom A-klasowym, które dzisiaj giną w cieniu jednego poważniejszego i silniejszego klubu i nie mają możliwości wybicia się. Liga bokserska stworzona ma być na tych samych zasadach co inne: a więc awans i spadek. W rozgrywkach międzyokręgowych, to jest w ubieganiu się o awans do ligi, wniosek Warszawy miałby świetne zastosowanie.

Sprawy mistrzostw indywidualnych wniosek nie porusza.

Projekt ligi bokserskiej powstał w ŁKS. Jak go przyjmie okręg, dowiemy się na walnym zebraniu ŁOZB, na którym będzie przedstawiony. Jeśli zebranie wypowie się za nim, przyszłe władze okręgu łódzkiego zgłoszą taki wniosek na walnym zebraniu PZB.

P. T. C. sparring - partnerem

Przygotowania piłkarzy ŁKS do meczów jubileuszowych

W ramach jubileuszowych imprez sportowych ligowa drużyna ŁKS rozegra dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo. Pierwszym przeciwnikiem będzie zespół ZZK (Poznań), a drugim Wisła.

Do tych tak ważnych występów piłkarze czynią odpowiednie przygotowania. W czwartek ligowcy ŁKS odbędą ostatni trening. Będzie to jednak trening otwarty dostępny dla publiczności. ŁKS rozegra zawody treningowe, w których za sparring — partnera wybrał sobie rewelacyjny zespół pabianicki PTC. Mecz odbędzie się na stadionie ŁKS o godz. 18. Wejście jest płatne, ale ceny tak niskie, że każdy będzie mógł pozwolić sobie na obejrzenie swych ulubieńców „przy pracy".

PTC, jak żaden inny klub okręgu łódzkiego, nadaje się do przeegzaminowania ligowej drużyny ŁKS. Pabianiczanie ostatnio „złapali" wielką formę i na własnym terenie są groźnym przeciwnikiem dla każdego. Ciekawe, jak ta próba sił wypadnie dla nich w czwartek na obcym terenie.

Bokserzy znów w Dziekance

Mecz Polska — Belgia odbędzie się w Warszawie

W dalszych pracach przygotowawczo szkoleniowych przed występem pięściarzy na Olimpiadzie w Londynie, **PZB przewiduje uruchomienie obozu w Dziekance w dniach 1—19 czerwca.** Obóz ten będzie pracował pod kierunkiem trenera Sztama.

Na obozie w Dziekance znajdą się ci pięściarze, którzy w wielkim przedolimpijskim turnieju pięściarskim, jaki odbędzie się w Łodzi w ramach jubileuszu ŁKS, **zajmą pierwsze dwa miejsca w każdej kategorii.** Poza tym powołani zostaną również utalentowani juniorzy z tym jednak, ażeby liczba pensjonariuszy w Dziekance nie przewyższyła 30 osób.

Na zakończenie obozu **projektowane jest rozegranie meczów międzypaństwowych Polska — Belgia i Polska — Dania. Mecz z Belgią jest już pewny,** gdyż PZB otrzymał zgodę od Zw. Belgijskiego na zaproponowany mu termin 20 czerwca. Początkowo Belgia wysunęła termin 15 maja, ale zgodziła się na zmianę. **Mecz Polska — Belgia odbędzie się w Warszawie.**

Ostatnim etapem przygotowawczym przed wyjazdem do Londynu będzie obóz kondycyjny, który rozpocznie się w Poznaniu 19 lipca. **Zawodnicy wyznaczeni na ten obóz pozostaną już na nim do dnia wyjazdu.**

Na razie, nie jest jeszcze ustalone, czy PZB wyśle na olimpiadę pełną ósemkę, czy też te kategorie, które będą miały szanse na odegranie poważniejszej roli. **Bardzo słabo przedstawia się waga ciężka i średnia.** Poza tym Sztam nie jest zadowolony z formy Chychły. **Trener Sztam jest raczej zwolennikiem wysłania niepełnej drużyny.**

Przypuszczalny skład reprezentacji Belgii na mecz 20 czerwca z Polską będzie następujący:

waga musza: D'Harcourt, **waga koguca:** Vann Damme, **waga piórkowa:** Van Hoeck, **waga lekka:** Fank Etienne, **waga półśrednia:** Vissers (mistrz Europy), **waga średnia:** Cavignac, **waga półciężka:** D'Haes i **waga ciężka:** Vereauteren.

Technika i nauka boksu

Doskonały podręcznik dla pięściarzy

Polska literatura bokserska jest niestety uboga, gdyż po wojnie nie ukazało się nic z tej dziedziny. Przedwojenne podręczniki natomiast są w wielu wypadkach przestarzałe i nie wyczerpują aktualnego tematu, jaki dziś pasjonuje masy.

W trosce o krzewienie zdrowej idei fizycznej, Wojskowy Instytut Naukowo Wydawniczy, obok wydawnictw natury czysto wojskowych, szkolnych i cały szereg innych — zainteresował się wartościowymi wydawnictwami sportowymi.

W tych dniach, na półkach księgarskich ukazała się książka, w ramach biblioteki sportowej Nr. 8. Jest nią **podręcznik doskonałego znawcy pięściarstwa I. Dobrâńszkyègo.** Tematowi boksu poświęcił on fachową trylogoię, którą tworzy: **„Technika boksu", „Nauczania boksu" i „Trening boksera".**

Pierwsza część powyższej trylogii doczekała się polskiego tłumaczenia. Książka ta wzbogaca z wielu względów naszą literaturę w tym przedmiocie. Na walory jej składają się w pierwszym rzędzie: popularny styl, przejrzystość i usystematyzowanie materiału.

Autor zajmuje się przeglądem techniki bokserskiej, jej prawami i tymi przejawami, które w boksie dzisiejszym znajdują zastosowanie.

Założenie autora wydaje się mimo hołdowania w obecnym czasie sile ciosu o tyle słuszne, że od zawodnika wysokiej klasy żąda się również pełnej wiedzy technicznej.

Tu właśnie z pomocą przychodzi doskonały podręcznik I. Dobrâńszkyègo. W ręku trenera, zawodnika lub zwolennika boksu książka ta stać się powinna użytecznym przewodnikiem, względnie pomocą w nauce i nauczaniu.

Najprzedniejsze!...

Do sklepu tekstylnego wchodzi jakaś młoda kobieta i żąda materiału na sukienkę letnią. Usłużny sprzedawca zdejmuje z półki sztukę za sztuką, ale klientka na wszystko kręci nosem.

— Może coś w paski? — pyta niezmordowany sprzedawca.

— Nie, to wydłuża...

— A może w kratki?

— To poszerza...

— A może w grochy?

— To nie modne...

— A może... w ząbki? — podnosi głos wyprowadzony już z równowagi sprzedawca.

*

Nauczyciel opowiada dzieciom o różnych gatunkach zwierząt. Staś zajęty był czymś innym, więc nic oczywiście nie słyszał.

— Powiedz mi, do jakiej grupy należą świnia, osioł i pies? — zwraca się doń nauczyciel. Chłopiec rozgląda się trwożnie po klasie i nie wie co odpowiedzieć. Wreszcie wyjąkał:

— Do... do.. przekleństw, panie profesorze...

*

Jakiś pijak trzymając się kurczowo latarni, pyta przechodnia:

— P... panie szanowny... jak... jak... ja się dostanę na... na drugą stronę ulicy?

— Po prostu niech pan przejdzie przez jezdnię.

— B... bujda. To samo mówili mi na tamtej stronie....

*

Panna Leokadia chcąc się dowiedzieć co ją czeka w przyszłości udała się do wróżki. Ta rozłożyła talię zatłuszczonych kart i mówi:

— Widzę trzech adoratorów. Każdemu się pani podoba, każdy chce być pani mężem...

Opanowując wzruszenie pani Leokadia pyta:

— A który z nich bedzie moim mężem?

— Co takiego? Za 100 złotych mam pani jeszcze wyszukać męża? — odpowiada oburzona wróżka.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-tej „LISIE GNIAZDO".

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19,15 gościnny występ Janiny Piaskowskiej w świetnej nowoczesnej sztuce Verneuill'a p. t.: „JUŻ NIGDY NIE SKŁAMIĘ".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 farsa Noela Cowarda „SEANS".

Kasa czynna od 11-tej do 13-tej i od 15-tej. Tel. 123-02.

TEATR „S Y R E N A" Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia G Diegely **„DOBRZE SKROJONY FRAK"**

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 „ROSE-MARIE", romantyczna operetka w 7-miu obrazach.

Teatr „OSA", Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś o godz. 19.30 „WIOSENNY BIEG". (Ostatnie dni!) Udział biorą: H. Grossówna, A. Dymsza, J. Gosławska, H. Grochowska, M. Łukjańska, B. Halmirska, Sł. Piasecka, J. Darski, M. Dąbrowski, Z. Łuczak, H. Szwajcer, duet Sutt.

Kina

ADRIA — „Pygmalion"
BAŁTYK — „Stalowe Serca"
BAJKA — „Wśród ludzi".
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagranicznych Nr. 12".
GDYNIA — „Guwernantka"
HEL — „Bitwa o szyny".
MUZA — „Mali Detektywi"
POLONIA — „Młodość Tomasza Edisona.
PRZEDWIOŚNIE — „Zielona dolina".
ROBOTNIK — „Bohaterki Pacyfiku"
ROMA — „Konwój"
REKORD — „Zenobia".
STYLOWY — „Oflag XXVII" dodatkowy seans o godz. 14.15.
ŚWIT — „Nauczycielka wiejska".
TĘCZA . — „Oflag XXVII"
TATRY — (W ogrodzie) „Pani Miniver"
WISŁA — „Casablanca"; dodatkowy seans o godz. 15,15; w niedz. 13,15.
WOLNOŚĆ — „Stalowe Serca"
WŁÓKNIARZ — „Płomień nowego Orleanu"
ZACHĘTA — „Dusze Czarnych".

Program radiowy na czwartek

Ciekawsze audycje

12.00 Dziennik Południowy — 12.25 Muzyka Słowiańska — 12.50 „300 tysięcy kilometrów na sekundę z d-rem Wszędobylskim". recenzja Ludmiły Protschke — 14.00 Muzyka Kameralna. Wykonuje: Trio w składzie: Bolesław Szubra — flet, Maksymilian Zimoląg — róg, Włodzimierz Ormicki — fortepian — 16.25 „Najcenniejszy skarb" pog. Radosława Wojnicza. — 16.30 „Wydział Matematyczno - Przyrodniczy Uniwersytetu Warszawskiego", pogadanka prof. Kurchowskiego. — 16.35 „Radiowy poradnik językowy", w oprac. prof. d-ra Witolda Doroszewskiego. — 17.00 Koncert dla Przodowników. — 17.45 „Nowe książki" felieton Hieronima Edwarda Michalskiego. — 18.00 „Dla Każdego Coś Miłego" — 19.05 „Colas Breugnon", V fragment powieści Romain Rolanda — 20.50 Koncert Symfoniczny: Wykonuje: Orchestre Nationale pod dyr. L. Desormiere Transmisja z Paryża. — 22.00 „Sen Nocy Warszawskiej" Słuchowisko Janiny Krauzowej. — 22.40 „Dawna Muzyka".

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy — ogłasza przetarg ograniczony na dostawę 4 motocykli z doczepkami.

Bliższych informacyj udzieli kierownik Taboru Miejskiego, Al. Kościuszki 73, w godzinach od 9 do 13.

Oferty pisemne w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Oferta na motocykle" należy składać **do dnia 26 maja rb.** w Wydziale Gospodarczym (Łódź, ul. Legionów 10, 3 piętro, pokój nr 14) do godziny 9, gdzie również w tym samym dniu nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe, zgodnie z przepisami w wysokości 5 proc. od oferowanej sumy, należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej w Łodzi, ul. Roosevelta 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 18 maja 1948 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Kultury i Sztuki — podaje do wiadomości, iż w myśl zarządzenia Ministerstwa Kultury i Sztuki z dnia 24 lutego 1947 r. w sprawie działalności teatralnych zespołów amatorskich (z wyjątkiem szkolnych i wojskowych), działające na terenie m. Łodzi, podlegają obowiązkowej rejestracji.

Zespoły, które do tej pory formalności tych nie dopełniły, winny natychmiast zarejestrować się w Wydziale Kultury i Sztuki w Referacie Teatrów — Łódź, ul. Próchnika nr 11 w godzinach od 10 do 12, gdyż w przeciwnym razie — nie będą miały prawa urządzania publicznych imprez teatralnych.

Jednocześnie Wydział Kultury i Sztuki komunikuje, iż zezwolenia na każdorazowe przedstawienia publiczne udzielane będą **tylko zarejestrowanym zespołom amatorskim** — po uprzednim zaakceptowaniu repertuaru przedłożonego przed rozpoczęciem prób wyżej wymienionemu Wydziałowi.

Łódź, dnia 14 maja 1948 roku.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

DR DOBROWOLSKI specjalista chorób nerwowych i seksualnych Kopernika 6 — 5, tel.: 186-00. 3610k

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI choroby skórno-weneryczne Piotrkowska 157, 3—6

Dr BASS ZYGMUNT choroby kobiece. Narutowicza 6, tel. 208-76 5031-k

DOKTÓR GLAZER, skórne - weneryczne. 5 — 8 Andrzeja 28. 3546k

DR MARKIEWICZ GUSTAW weneryczne, skórne, Piotrkowska 109-6, tel. 138-52 4995

DOKTÓR REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Południowa 26 druga — siódma. 4936k

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne-skórne, 8—10, 3—7. Piotrkowska 106

Dr RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych akuszerii przeprowadził się. Obecnie: Piotrkowska 33, przyjmuje 2 — 6. Tel. 166-29. 4906k

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista skórno-weneryczne 1 Maja 3, 8 — 10; 4 — 7. 4907h

Dr PROCHACKI specjalista, skórne weneryczne przyjmuje 3—6 Legionów 17 3486k

Dr FALKOWSKI chirurg-urolog specjalista nerek, pęcherza, dróg moczowych. Piotrkowska 159. od 3—5 telefon 105-16. 2340k

LECZNICA lekarzy specjalistów gabinet dentystyczny. Piotrkowska 3. Tel 216-48

DOKTÓR ZAURMAN specjalista: skórne weneryczne. 8—10: 5—7 Nawrot 8 3644k

Dr JERZY ŁUSZKIEWICZ kobiece. Legionów 3-6, przyjmuje 4 — 7. 5002g

Dr JAN SOSIN rentgenolog, [illegible] prześwietlenia, terapia rentgenologiczna, Gdańska 74, 15 — 18, tel 161-14 3616g

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosy,, moczo-płciowe. Piotrkowska 114. 3476k

Dentyści

LECZ. ZĘBÓW. Nowoczesna pracownia zębów sztucznych Piotrkowska 8 3475k

GABINET dentystyczny Maksymiliana Pregiera ze Lwowa. Specjalność nowoczesna protetyka zębów Gdańska 26a 4510k

Akuszerki

AKUSZERKA ŁAGOWSKA Irena przyjmuje Zachodnia 52. tel 151-76 3333g

AKUSZERKA WOJTASIEWICZ. — Abiturientka Warszawskiej Kliniki Profesora Gromadzkiego przyjmuje Pomorska 43. 3283g

Kupno — sprzedaż

FOTOAPARATY filmowe 16 mm. Projektory, Epidiaskopy itp., kupuje-sprzedaje Jan Pujdak i S-ka Łódź. Piotrkowska 83 tel. 126-62. 5130-g

FIRANKI dywany, pokrycia, ceraty, meble, tapczany W. Łuczak. Zamenhofa 2. 5002k

SREBRO w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka, Łódź. Piotrkowska 112 tel 120-66 4984-k

KUPIMY nowoczesną willę z ogrodem: Julianów, Radogoszcz. Plac Wolności 6-4. 5575g

SPRZEDAM 100 na starter, Narutowicza nr 103a m. 11, po 14-tej. 5583g

SPRZEDAM wózek dziecinny (limuzynka). Próchnika 12-28. 5584g

MOTOCYKL B. M. W. 350 cm. nowego typu, sprzedam, Kamienna 18 m. 52. 5540g

CZĘŚCI do Zundappa 600, 200, 750, N. S. U. 200 i B. M. W. 600 i 750, sprzedam, Pabianicka 208. 5541g

SPRZEDAM motocykl w dobrym stanie, firmy „Feniks", 250 kubików, Nowotki 6 m. 34. Skibiński. 5543g

MEBLE wszelkiego rodzaju sprzedaje stolarnia. Krasickiego 3 przy Rzgowskiej (przystanek Piaseczna). 5546g

Różne

KRAWIEC W[illegible]chowski naprawia reperuje garderobę. Piotrkowska 59 poprzeczna oficyna. 5064k

PRZEPISOWE zdjęcia legitymacyjne w ciągu 1 dnia: Piotrkowska 117 (w podwórzu). Poborowi zniżka!!! 5033k

ZGINĄŁ pies nowofunlandczyk, czarny, duży, kudłaty. Odprowadzić za sowitą nagrodą. Narutowicza nr 22-33. 5581g

ZGINĄŁ wilk (mieszaniec) w końcu kwietnia. Wabi się Ciapek. Ma chorą przednią łapę. Za odprowadzenie nagroda 5000. Świętokrzyska 6-2. 5593b

ZAGINĘŁA suczka ratlerek, czarno-brązowa, podpalana, ze smyczą. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 185. Domagalska. 5561g

ZGUBIONO torbę czarną, skórzaną z dokumentami — nazwisko Tomasik Maria. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot dokumentów. Więckowskiego 30 (u dozorcy). 5565g

POSZUKUJĘ wspólnika do prywatnego tartaku w okolicy Łodzi, dobrze prosperującego, musi być fachowiec z kapitałem 500.000. Wiadomości udzieli — Łódź, Gdańska 170 m. 3. Zegarmistrz. 5571g

PRZYBŁĄKAŁ się czarny, mały pinczerek, Kilińskiego 67 m. 7. 5539g

W NIEDZIELĘ, dn. 16 bm. zaginął pies szkocki terier, wabi się Leo. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Siedlecka nr 4, tel. 171-13. 5549g

Zaofiarowanie pracy

FABRYKA Kinotechniczna zaangażuje natychmiast: Księgowych Tokarzy, Tokarzy-rewol., Ślusarzy narzędziowych, Ostrzaży-narzędziowych. Traserów, Lakierników. Siły wykwalifikowane. Zgłaszać się: Nowotki 41. Wydz. Personalny od 9 — 12-ej. 5531g

POTRZEBNA na stałe gosposia. Letnisko. Piotrkowska 28 m. 37. 5574g

SZWACZKI wykwalifikowane: na overlok, dwuigielną i cykcak, potrzebne. Al. 1-go Maja 48 m. 15. Janus. godz. 17 do 18. 5579g

POTRZEBNA pomoc domowa do dziecka. Kamienna 16 m. 54. 5577g

POTRZEBNA pomoc domowa na wyjazd, warunki dobre. Wschodnia 58 m. 13a. 5585g

POMOCNICA domowa potrzebna. Kamienna 7 m. 13. Kamiński.

POTRZEBNA pomoc domowa, warunki dobre. Informacje: Nawijalnia Nici, Wojska Polskiego 11. 5588g

POTRZEBNA pomoc domowa, od zaraz. Zawadzka 15 m. 5. 5589g

POTRZEBNA pomocnica domowa. Dom Dziecka, Zachodnia 66 m. 41. 5592g

POTRZEBNA kucharka do Pasztecíarni. Zgłoszenia: Jaracza 14. 5554g

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem — letnisko. Główna 6 „Foto". 5560g

POTRZEBNA wykwalifikowana pracownica do dziecka i prowadzenia gospodarstwa domowego. Zgłaszać — ul. Radwańska 16 m. 12. Warunki dobre. 5564g

POMOC domowa potrzebna — referencje obowiązkowe. Zacisze nr 4-8 — dojazd szóstką do Zacisza. 5567g

POTRZEBNA pomoc domowa, warunki dobre. Rzgowska 27. Sklep kapeluszy. 5568g

POTRZEBNY ślusarz i tokarz, Piotrkowska nr 112. Urbański. 5549g

POTRZEBNA pomoc do domu i dziecka. Referencje konieczne. Wschodnia 27 m. 20, od 15 do 18 godz. 5548g

POTRZEBNA pomoc domowa na wyjazd, Kilińskiego 46 — 11-b. 5551g

MECHANIKA samodzielnego, na motocykle, przyjmę zaraz — Warsztat Motocyklowy Stefanowski, Kilińskiego 125. 5552g

Poszukiwanie pracy

GOSPODYNI, długoletnia, doskonała kuchmistrzyni, nawskroś uczciwa, przyjmie pracę, najchętniej do pensjonatu. Sienkiewicza nr 115 m. 19. 5553g

GŁÓWNY księgowy, poważna siła, przyjmie pracę na godziny ew. całodzienną. Referencje poważnych firm. Zgłoszenie: „Zaufany". 5562g

CENTRALA GOSPODARCZA „SOLIDARNOŚĆ" **Jaracza 6**

poszukuje:

1. **buchaltera o pełnych kwalifikacjach**
2. **zdolnego kontystę**

Tylko osoby z długoletnią praktyką, proszone są o złożenie ofert. 5576g

INŻYNIER - ARCHITEKT przyjmuje do wykonania WSZELKIE RYSUNKI Z DZIEDZINY ARCHITEKTURY i BUDOWNICTWA

Wiadomość: telefon 128-17 3511

WEŁNĘ **włoś, odpadki wełniane kupuje „Bolgo" Rzgowska 14.** 3948k

Nauka

KURSY kierowców samochodowych Zw. Automobilistów Andrzeja 6 przyjmuje na kurs zawodowy i amatorski. Indywidualne nauczanie przepisów drogowych. 5456g

KURSY samochodowe Gerharda, Kościuszki 68 zapisy na nowy kurs dla amatorów i motocyklistów. 5133k

Lokale

ODSTĄPIĘ lokal handlowy Piotrkowska w podwórzu, tel. 104-75. 5582g

GARAŻU przy ulicy Tkackiej, Mostowej wzgl. Zagajnikowej poszukuję. Wiadomość: tel. 264-35, od 9-tej do 20-tej. 5563g

PRZYJMĘ solidnego studenta na mieszkanie. Of. pod: „mieszkanie". 5569g

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO legit. kolejową nr 02002, tramwajową (niebieską), dowód tożsamości, Kaniewicz Jadwiga. 5572g

ZGUBIONO kartę RKU — Końskie, Kowalczyk Józef, powiat, gmina Opoczno, wieś Idzikowice. 5573g

ZGUBIONO książkę wojskową RKU — Garwolin, legit. Filmu Polskiego, Małasiewicz Henryk, Gen. Bema 55. 5579g

ZGUBIONO legit. tramwajową (niebieską), na nazwisko Śmietana Szarlota. 5580g

ZGUBIONO 3 legitymacje tramwajowe, jedna podmiejska, kartę rejestracyjną RKU — Łódź, palcówkę. Filipiak Karol Sierpowa nr 70. 5586g

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, leg. kolejową, Bątkowska Maria, Jamno k. Łowicza. 5457p

ZAGUBIONO kartę repatriacyjną, leg. służbową (pracy), leg. Z. Z., kartę rozpoznawczą, Kostusiak Józef, Dolna nr 15. 5555g

ZAGUBIONO kartę rehabilitacyjną Beglert Erwin, Konstantynów, Krótka 5. 5556g

SKRADZIONO legit. tramwajowe, Z. Z., Fabryczną, kartki żywnościowe, kwit węglowy, Maciejewska Stanisława, Jana 20. 5559g

ZGUBIONO legitymację PKP nr 997147, Gizelewski Jan, 6-go Sierpnia 55. 5566g

ZAGUBIONO palcówkę, książkę Ubezp. Społ., Ligi Morskiej, Zw. Zaw., kartki obiadowe, kwity od komornego, Grzelak Michał, Limanowskiego 174-8. 5570g

ZAGUBIONO legit. szkolną, Koslada Leopold. Napiórkowskiego nr 53. 5542g

ZGUBIONO pozwolenie na stoisko na Placu Zwycięstwa Nr 561 wydane na nazwisko Skipora J. 5547g

ZGUBIONO leg. emerytalną (kolejową), Zawadzki Franciszek, Wschodnia 16-26. 5550g

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D—024369
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50, Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesieczna zł. 120 —. Zamawiać i wpłacać Kolportaż: Łódź, Żwirki 17, P.K.O. Nr VII — 1331.